Księga Rut

Rozdział 1

**Rut przybywa z teściową do Betlejemu**

**1**. W czasach, gdy rządzili sędziowie, nastał głód w kraju. Wtedy wyszedł z Betlejemu judzkiego pewien mąż wraz ze swoją żoną i dwoma synami, aby osiąść jako obcy przybysz na polach moabskich. **2**. On nazywał się Elimelech, a jego żona Noemi, synowie jego zaś Machlon i Kilion; byli to Efratejczycy z Betlejemu judzkiego. I przyszli na pola moabskie i przebywali tam. **3**. Potem umarł Elimelech, mąż Noemi, i pozostała ona sama wraz z dwoma swoimi synami. **4**. Ci wzięli sobie za żony Moabitki: jedna nazywała się Orpa, a druga nazywała się Rut; i mieszkali tam około dziesięciu lat. **5**. Gdy obaj, Machlon i Kilion, też umarli, pozostała ta kobieta osierocona, bez obu swoich synów i bez męża. **6**. Wtedy wybrała się wraz ze swoimi synowymi i wróciła z pól moabskich, gdyż usłyszała na polach moabskich, że Pan ujął się za swoim ludem i dał im chleb. **7**. Wyszła tedy z miejscowości, w której przebywała, a wraz z nią obie jej synowe, i wybrały się w drogę powrotną do ziemi judzkiej. **8**. Wtedy rzekła Noemi do obu swoich synowych: Idźcie, powróćcie każda do domu swej matki. Niech Pan okaże wam dobroć, jak wy okazałyście zmarłym i mnie. **9**. Niech Pan sprawi, aby każda z was znalazła dom u boku swojego męża; i pocałowała je. A wtedy one głośno zapłakały **10**. I rzekły do niej: My z tobą wrócimy do twojego ludu. **11**. Lecz Noemi odpowiedziała: Zawróćcie, córki moje! Po cóż macie iść ze mną? Czy mogę jeszcze urodzić synów, którzy by zostali waszymi mężami? **12**. Zawróćcie, córki moje, i idźcie, gdyż jestem za stara, aby wyjść za mąż. A choćbym nawet pomyślała, że jest jeszcze nadzieja, a nawet choćbym tej nocy wyszła za mąż i od razu urodziła synów, **13**. To czy wy czekałybyście, aż dorosną? Czy miałybyście wyrzec się ponownego zamążpójścia? Nie, córki moje, boć wielką gorycz mam w duszy ze względu na was, że przeciw mnie zwróciła się ręka Pana. **14**. Lecz one jeszcze głośniej zapłakały. Potem Orpa ucałowała swoją teściową, lecz Rut pozostała przy niej. **15**. Następnie rzekła Noemi: Oto twoja szwagierka wraca do swojego ludu i do swojego boga; zawróć i ty za swoją szwagierką. **16**. Lecz Rut odpowiedziała: Nie nalegaj na mnie, abym cię opuściła i odeszła od ciebie; albowiem dokąd ty pójdziesz i ja pójdę; gdzie ty zamieszkasz i ja zamieszkam; lud twój - lud mój, a Bóg twój - Bóg mój. **17**. Gdzie ty umrzesz, tam i ja umrę i tam pochowana będę. Niech mi uczyni Pan, cokolwiek zechce, a jednak tylko śmierć odłączy mnie od ciebie. **18**. Noemi, widząc że tamta obstaje przy tym, aby iść z nią, zaniechała z nią dalszej rozmowy. **19**. I szły obie, aż doszły do Betlejemu. A gdy doszły do Betlejemu, powstało z powodu nich w całym mieście wielkie poruszenie i kobiety mówiły: Czy to jest Noemi? **20**. A ona rzekła do nich: Nie nazywajcie mnie Noemi, nazywajcie mnie Mara, gdyż Wszechmogący napoił mnie wielką goryczą. **21**. Bogata wyszłam, a Pan zgotował mi powrót w niedostatku; dlaczego więc nazywacie mnie Noemi, skoro Pan wystąpił przeciwko mnie, a Wszechmogący zło mi zgotował? **22**. Tak powróciła Noemi a wraz z nią Rut Moabitka, jej synowa, z pól moabskich. A przyszły do Betlejemu na początku żniwa jęczmiennego.

Rozdział 2

**Rut zbiera kłosy na polu Boaza**

**1**. A Noemi miała dalekiego krewnego ze strony swego męża, z rodziny Elimelecha, człowieka bardzo zamożnego, który nazywał się Boaz. **2**. Rzekła tedy Rut Moabitka do Noemi: Pozwól mi pójść na pole zbierać kłosy za tym, w którego oczach znajdę łaskę. A ona jej odpowiedziała: Idź, córko moja! **3**. I poszła, a przyszedłszy na pole, zbierała za żeńcami. Zdarzyło się zaś, że trafiła na kawałek pola, należącego do Boaza, który był z rodziny Elimelecha. **4**. Właśnie też przyszedł Boaz z Betlejemu i pozdrowił żeńców: Pan z wami! A oni mu odpowiedzieli: Niech ci Pan błogosławi! **5**. Wtedy rzekł Boaz do swojego sługi postawionego nad żeńcami: Czyja to dziewczyna? **6**. A sługa postawiony nad żeńcami odpowiedział: Jest to młoda Moabitka, która powróciła z Noemi z pól moabskich. **7**. Powiedziała ona do mnie: Chciałabym za żeńcami zbierać i składać kłosy między snopami; a odkąd tylko przyszła rano, trwa przy pracy aż dotąd, ani chwilki nie odpoczywa. **8**. Wtedy rzekł Boaz do Rut: Słuchaj, córko moja! Nie chodź na inne pole, aby zbierać kłosy, nie odchodź też stąd, lecz trzymaj się tutaj moich dziewcząt, **9**. Zwróć swoje oczy na to pole, na którym żną żeńcy, i chodź za nimi, bo oto nakazałem moim parobkom, by cię nie nagabywali, a gdy będziesz miała pragnienie, podejdź do dzbanów i napij się tego, co parobcy naczerpią. **10**. Wtedy ona upadła przed nim na twarz i pokłoniwszy mu się aż do ziemi, rzekła do niego: Skąd to znalazłam łaskę w twoich oczach, że zwracasz na mnie uwagę, chociażem cudzoziemka? **11**. A Boaz odpowiedział jej, mówiąc: Opowiedziano mi wszystko dokładnie, jak postąpiłaś ze swoją teściową, gdy umarł twój mąż, że opuściłaś swego ojca i swoją matkę, i swoją ziemię, w której się urodziłaś, i poszłaś do ludu, którego przedtem nie znałaś. **12**. Niech ci wynagrodzi Pan twój postępek i niech będzie pełna twoja odpłata od Pana, Boga izraelskiego, do którego przyszłaś, aby się schronić pod jego skrzydłami. **13**. A ona rzekła: Łaskawy jesteś dla mnie, panie mój, boś mnie pocieszył i serdecznie przemówił do służebnicy swojej, chociaż nie mogę się nawet równać z żadną z twoich służebnic. **14**. W porze posiłku rzekł do niej Boaz: Podejdź tutaj i jedz z tego chleba i maczaj swoją kromkę w polewce. Przysiadła się więc do żeńców, a on podawał jej prażone ziarno; i najadła się do syta, i jeszcze jej zostało. **15**. A gdy powstała, aby zbierać, nakazał Boaz swoim sługom mówiąc: Niech zbiera także pomiędzy snopami, nie róbcie jej wymówek. **16**. Owszem, wyciągajcie dla niej kłosy ze snopków i upuszczajcie je, niech je sobie zbiera, i nie strofujcie jej. **17**. Zbierała więc na polu aż do wieczora. Potem wymłóciła to, co zebrała, a było tego około efy jęczmienia. **18**. Narzuciwszy to na siebie, poszła do miasta, a teściowa zobaczyła to, co nazbierała. Potem wyjęła jeszcze to, co pozostało jej z posiłku, i dała jej. **19**. A jej teściowa rzekła do niej: Gdzie zbierałaś dzisiaj i gdzie pracowałaś? Niech będzie błogosławiony ten, który zwrócił na ciebie uwagę. Wtedy opowiedziała swojej teściowej, u kogo pracowała, i rzekła: Ten mąż, u którego pracowałam dzisiaj, nazywa się Boaz. **20**. Wtedy rzekła Noemi do swojej synowej: Niech mu błogosławi Pan, który nie zaniechał swego miłosierdzia dla żywych ani dla umarłych. Powiedziała jeszcze Noemi: Mąż ten jest naszym bliskim krewnym, jest jednym z naszych wykupicieli. **21**. I rzekła Rut Moabitka: Mąż ten powiedział jeszcze do mnie: Przyłącz się do moich służących aż do czasu zakończenia całego mojego żniwa. **22**. Noemi odezwała się więc do Rut, swojej synowej: To dobrze, córko moja, że będziesz chodziła z jego służącymi, aby cię nie nagabywali na innym polu. **23**. I przyłączyła się do służących Boaza, aby zbierać, dopóki nie zakończono żniwa jęczmiennego i żniwa pszenicznego. Mieszkała zaś ze swoją teściową.

Rozdział 3

**Rut i Boaz na klepisku**

**1**. Potem rzekła do niej Noemi, jej teściowa: Córko moja! Czy nie powinnabym poszukać dla ciebie ogniska domowego, przy którym dobrze byś się miała? **2**. Przecież Boaz, wśród którego służących byłaś, jest naszym krewnym. Oto dzisiejszej nocy będzie on przesiewał jęczmień na klepisku. **3**. Umyj się przeto i namaść, włóż na siebie strojne szaty i zejdź na to klepisko, tylko nie daj się poznać temu mężowi, aż się naje i napije. **4**. A gdy się położy spać, odszukaj miejsce, gdzie się położy, podejdź doń, odkryj jego nogi i połóż się. On ci już potem powie, co masz zrobić. **5**. A ona jej odpowiedziała: Zrobię wszystko, jak mi mówisz. **6**. Zeszła tedy na klepisko i zrobiła wszystko, co jej kazała teściowa. **7**. A gdy Boaz najadł się i napił, i był w dobrym nastroju, poszedł położyć się na skraju kupy zboża; wówczas i ona przyszła niepostrzeżenie, odkryła jego nogi i położyła się. **8**. A o północy poderwał się ten mąż, obrócił się i spostrzegł kobietę u swoich nóg. **9**. Zapytał więc: Kto ty jesteś? Ona zaś odpowiedziała: Ja jestem Rut, służebnica twoja. Rozciągnij swój płaszcz na swoją służebnicę, boś ty wykupiciel. **10**. A on na to: Błogosławionaś ty u Pana, córko moja. Ten drugi dowód twojej miłości lepszy jest niż pierwszy, gdyż nie uganiałaś się za młodzieńcami ani biednymi, ani bogatymi. **11**. Nie kłopocz się teraz, córko moja, uczynię dla ciebie, cokolwiek sobie życzysz, wie bowiem całe miasto, żeś dzielna kobieta. **12**. Prawdą jest, że jestem twoim wykupicielem, lecz jest jeden wykupiciel jeszcze bliższy ode mnie. **13**. Pozostań tu przez noc, a rano, jeżeli on zechce cię wykupić, to dobrze, niech to uczyni; lecz jeżeli nie zechce cię wykupić, to ja cię wykupię, jako żyje Pan! Śpij do rana! **14**. I leżała u jego nóg do rana. Potem wstała, zanim można rozpoznać drugiego, a on pomyślał: Niech nikt o tym nie wie, że ta kobieta przyszła na klepisko. **15**. Potem rzekł: Weź chustę, którą masz na sobie i potrzymaj ją; ona potrzymała ją, a on odmierzył jej sześć miar jęczmienia i narzucił na nią, a ona poszła potem do miasta. **16**. Gdy zaś przyszła do swojej teściowej, ta rzekła: Co z tobą, córko moja? I opowiedziała jej wszystko, co dla niej ten mąż uczynił. **17**. Powiedziała też: Te sześć miar jęczmienia dał mi, bo mówił: Nie możesz z pustymi rękoma przyjść do swojej teściowej. **18**. A ona rzekła: Bądź spokojna, córko moja, a wnet się dowiesz, jak się ta sprawa potoczy, gdyż mąż ten nie zaniecha tej sprawy, dopóki jej nie doprowadzi do końca, i to dziś jeszcze.

Rozdział 4

**Rut żoną Boaza i prababką Dawida**

**1**. Tymczasem Boaz poszedł do bramy miejskiej i usiadł tam. A właśnie przechodził tamtędy wykupiciel, o którym Boaz mówił. Zawołał więc na niego: Hej, ty, zatrzymaj się i przysiądź się do mnie. A on zatrzymał się i przysiadł się do niego. **2**. Potem sprowadził dziesięciu mężów spośród starszych miasta i rzekł do nich: Siadajcie tutaj. A oni usiedli. **3**. I rzekł do wykupiciela: Noemi, która powróciła z pól moabskich, chce sprzedać ten kawałek pola, który należał do naszego brata Elimelecha. **4**. Pomyślałem więc sobie, że wyjawię to przed tobą i powiem: Nabądź go ty w obecności tych oto obywateli i w obecności starszych ludu. Jeżeli chcesz go wykupić, wykup, a jeżeli nie chcesz go wykupić, powiedz mi, abym to wiedział, gdyż oprócz ciebie nie ma innego wykupiciela, ja zaś jestem dopiero po tobie. A tamten rzekł: Ja go wykupię. **5**. I rzekł Boaz: W dniu, w którym nabędziesz pole z ręki Noemi, musisz też pojąć i Rut Moabitkę, wdowę po zmarłym, aby zachować imię zmarłego na jego dziedzicznej posiadłości. **6**. Wówczas wykupiciel odpowiedział: Nie mogę wykupić go dla siebie, aby nie narazić mojego własnego dziedzictwa. Przejmij ty dla siebie moje prawo wykupu, gdyż ja nie mogę go wykupić. **7**. Taki zaś był starodawny zwyczaj w Izraelu przy wykupie i przy zamianie, że gdy ktoś chciał zatwierdzić układ, to zdejmował swój sandał z nogi i dawał go temu drugiemu. Tak zaświadczano każdą sprawę w Izraelu. **8**. Gdy więc wykupiciel powiedział do Boaza: Nabądź go ty dla siebie, zdjął swój sandał. **9**. Wtedy Boaz powiedział do starszych i do całego ludu: Wy dziś jesteście świadkami, że nabyłem z ręki Noemi wszystko, co należało do Elimelecha i wszystko, co należało do Kiliona i do Machlona. **10**. Także i Rut Moabitkę, wdowę po Machlonie, biorę sobie za żonę, aby zachować imię zmarłego na jego dziedzicznej posiadłości i aby nie zginęło imię zmarłego pośród jego braci ani w obrębie jego rodzinnej miejscowości. Wy jesteście dziś tego świadkami. **11**. A cały lud, który był w bramie, i starsi rzekli: Jesteśmy tego świadkami. Niech Pan sprawi, żeby ta kobieta, która wchodzi do twojego domu, była jak Rachel i jak Lea, które wspólnie wzniosły dom izraelski. Nabywaj mocy w Efracie i zyskuj rozgłos w Betlejemie. **12**. Niechaj twój ród będzie jak ród Peresa, którego Tamar urodziła Judzie, przez potomstwo, które ci da Pan z tej kobiety. **13**. Boaz pojął więc Rut za żonę. A gdy z nią obcował, Pan sprawił, że poczęła i urodziła syna. **14**. Wtedy powiedziały kobiety do Noemi: Błogosławiony niech będzie Pan, który cię dziś nie pozostawił bez wykupiciela, i niech imię jego będzie głośne w Izraelu. **15**. Niechaj ten będzie dla ciebie krzepicielem duszy i żywicielem w twojej starości, gdyż urodziła go twoja synowa, która cię miłuje i która jest dla ciebie lepsza niż siedmiu synów. **16**. Wtedy wzięła Noemi dziecię i położyła je na swoim łonie, i była dla niego piastunką. **17**. A sąsiadki nadały mu imię, powiadając: Noemi narodził się syn. I nazwały go Obed, a ten był ojcem Isajego, który był ojcem Dawida. **18**. A tacy są potomkowie Peresa: Peres zrodził Chesrona, **19**. Chesron zrodził Rama, Ram zrodził Amminadaba. **20**. Amminadab zrodził Nachszona, Nachszon zrodził Salmona, **21**. Salmon zrodził Boaza, Boaz zrodził Obeda. **22**. Obed zaś zrodził Isajego, a Isaj zrodził Dawida.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975  
  
aktualizacja modułu: 2020-07-01